

Recenzja dorobku dr Jolanty Skierskiej w postępowaniu o nadanie stopnia doktora habilitowanego z uwzględnieniem głównego osiągnięcia naukowego - monografii pt. *Bezpieczeństwo społeczne mieszkańców Zielonej Góry w latach 1945 – 1970* (Zielona Góra 2023, ss. 490).

Dr Jolanta Skierska od początku kariery naukowej jest związana z Uniwersytetem Zielonogórskim. Na tejże uczelni ukończyła studia magisterskie na Wydziale Pedagogiki, Socjologii i Nauk o Zdrowiu (przygotowała pracę magisterską pt. *Ludność Czerwieńska i Otynia w latach 1876 – 1900 w świetle akt Urzędu Stanu Cywilnego*, promotor prof. dr hab. Leszek Belzyt) oraz na Wydziale Humanistycznym (napisała pracę magisterską pt. *Ludność parafii zielonogórskiej w latach 1652 – 1730*, promotor prof. dr hab. Tomasz Jaworski). W 2014 r. uzyskała stopień naukowy doktora w dyscyplinie historia na podstawie rozprawy pt. *Ludność Zielonej Góry w latach 1652 – 1776 w świetle ksiąg metrykalnych*. Dysertację przygotowała pod kierunkiem prof. Leszka Belzyty, zaś recenzentami byli prof. dr hab. Zdzisław Noga i prof. dr hab. Tomasz Jaworski. Praca ujrzała światło dzienne w 2015 r. W trakcie studiów doktoranckich pracowała w „Gazecie Lubuskiej” w Biurze Ogłoszeń i Reklamy. Po obronie pracy doktorskiej, od 2020 r. została zatrudniona na stanowisku adiunkta w Zakładzie Historii Społecznej Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Recenzowana niżej monografia pt. *Bezpieczeństwo społeczne mieszkańców Zielonej Góry w latach 1945 – 1970* stanowi pierwszą próbę całościowego spojrzenia na tytułowe zagadnienie, kolejno w skali miasta powiatowego, później wojewódzkiego. Jest zrozumiałe, że Autora na początku rozważań zdefiniowała kluczowe pola badawcze, takie jak bezpieczeństwo społeczne i socjalne. Na podstawie literatury przedmiotu ustaliła, że w dosłownym słowa znaczeniu „bezpieczeństwo oznacza wolność od fizycznych zagrożeń, jednak należy je postrzegać także jako brak strachu i obaw, że takie zagrożenia mogą wystąpić”. Przyznała przy tym rację i tym badaczom, którzy powyższą definicję uznali za utopijną. Jak można wnosić z lektury jej pracy, to jest ona zwolenniczką szerszego ujęcia tytułowego zagadnienia. Idąc tropem Marcina Adamczyka zaakceptowała cztery kryteria podziału bezpieczeństwa na: podmiotowe, przedmiotowe, przestrzenne i sposobu organizacji. W pierwszej kategorii należy mówić o bezpieczeństwie państwa oraz mniejszości etnicznej

lub narodowej, organizacji międzynarodowej i jednostki. W kryterium przedmiotowym mieszczą się bezpieczeństwo militarne, ekonomiczne, ekologiczne oraz socjalne i społeczne. W trzeciej kategorii mówi się o bezpieczeństwie w skali lokalnej, regionalnej, globalnej. Ostatnie kryterium wskazuje na bezpieczeństwa unilateralne, izolacjonizm, neutralność, system sojuszy i bezpieczeństwo zbiorowe. W dalszym toku rozważań zwróciła uwagę na kryterium czasu, czyli stwierdzenie stanu (tu i teraz) lub procesu z uwzględnieniem genezy, sytuacji bieżącej i perspektywy na przyszłość.

Habilitationka, biorąc pod uwagę stan badań, celnie zauważyła, że pod koniec XX stulecia pojawiły się nowe koncepcje badania bezpieczeństwa. Jej zdaniem wiąże się to z odejściem od zagadnień wyłącznie dotyczących kwestii militarnych. Jak można się domyślić, najbliższa jest jej zainteresowaniom tzw. szkoła kopenhaska, która uwzględnia w zakresie bezpieczeństwa pięć pól badawczych: militarne, polityczne, ekonomiczne, społeczne i ekologiczne. Z tego też wyciąga kolejną istotną konkluzję, że „postrzeganie bezpieczeństwa jako zagadnienia szerszego niż tylko kwestie militarne wiąże się w konsekwencji z modyfikacją podmiotu badań. Przestają nim być wyłącznie państwo i jego instytucje, a zainteresowanie badaczy skupia się także na społeczeństwie i organizacjach pozapaństwowych”. Następnie wzmacnia ujęcie tematu o jeszcze jeden istotny wątek, dotyczący roli i znaczenia jednostki, której należy zapewnić dostęp do podstawowych dóbr publicznych, takich jak edukacja, służba zdrowia, infrastruktury, obrony narodowej, czystego środowiska.

Autorka zajęła się ponadto, co jest zrozumiałe z punktu widzenia tytułu jej pracy, zdefiniowaniem bezpieczeństwa społecznego i socjalnego. Zwróciła uwagę na początki badania problemu, sięgającego lat trzydziestych XX stulecia. Od tej cezury, wypadki, choroby, starość, bezrobocie, które były wcześniej określane „polityką społeczną” stały się „bezpieczeństwem społecznym”. Kolejne ważne sugestie w tym zakresie wniosła Organizacja Narodów Zjednoczonych i Międzynarodowa Organizacja Pracy. W świetle ustaleń tej drugiej instytucji „bezpieczeństwo społeczne oznaczało system świadczeń pomocowych dla obywateli ze strony państwa, zabezpieczających godne warunki ich egzystencji, w tym między innymi system świadczeń emerytalnych, pomoc społeczną, opiekę medyczną oraz szeroko rozumiane świadczenia rodzinne”. Habilitationka przywołała następnie kilka definicji polskich wybitnych badaczy, jak np. Mirosławy Marody, która stwierdziła, że „bezpieczeństwo społeczne to pewność, że instytucje tworzące system społeczny będą funkcjonować zgodnie z oczekiwaniami i potrzebami jednostek” oraz Marka

Księżopolskiego, dla którego tytułowy temat stanowił „system wolności od niedostatku materialnych środków utrzymania i istnienie realnych gwarancji pełnego rozwoju jednostek; obejmuje nie tylko stan wolności od ryzyk socjalnych, ale i od zagrożeń rozwoju psychospołecznego jednostki, których źródłem może być całokształt uwarunkowań społecznych, politycznych i ekonomicznych”. W związku z tym celna jest konstatacja, że trudne wydaje się zdefiniowanie bezpieczeństwa społecznego z powodu ewolucji państwa i dynamicznie przebiegających procesów społecznych. Nie stanowi natomiast problemu sprawa ulokowania bezpieczeństwa socjalnego w kontekście bezpieczeństwa społecznego. Specjaliści, a w ślad za nimi Autorka, uznali, że bezpieczeństwo socjalne jest jednym z kilku elementów bezpieczeństwa społecznego, obok dwóch innych – wspólnotowego i rozwojowego. Wskazali przy okazji szereg zagrożeń społecznych, które dr Jolanta Skierska uwzględniła następnie, przy ustaleniu konstrukcji wewnętrznej swojej pracy. W rozważaniach postanowiła zająć się zagrożeniami: bytu (brak dostępu do wody i żywności), schronienia (bezdomność, przeludnienie), pracy (bezrobocie), zdrowia (brak dostępu do opieki medycznej), dzieciństwa (problem sieroctwa, przemoc wobec dzieci), osamotnienia (osoby starsze, marginalizacja społeczna), ekonomiczne (ubóstwo), fizyczne (przestępstwo, terroryzm, przemoc) oraz rozwoju (utrudniony dostęp do edukacji i placówek kulturalnych). Powyżej zaprezentowane ustalenia, które można odnaleźć w recenzowanej monografii, stanowią bardzo dobry wstęp do zasadniczych części rozważań na przykładzie tytułowej Zielonej Góry od zakończenia wojny po kryzys politycznych w grudniu 1970 r. (określany nawet przez niektórych historyków i politologów powstaniem grudniowym na Wybrzeżu).

Pozostaje jeszcze do omówienia problem chronologii. Dolna cezura 1945 r., którą przyjęła Autorka, jest bezdyskusyjna. Zakończenie wojny oraz przesunięcie granic Polski ze Wschodu na Zachód, to pasjonujący temat badawczy, zwłaszcza z perspektywy losów lokalnej niemieckiej ludności, która z różnych powodów pozostała po wschodniej stronie Odry i Nysy Łużyckiej oraz, z drugiej strony, naszych rodaków - przesiedleńców z Kresów Wschodnich arbitralnie przyłączonych przez Józefa Stalina do Związku Sowieckiego. Cezura końcowa 1970 r., upadek Władysława Gomułki i początek rządów ekipy Edwarda Gierka, to koniec siermiężnej Polski oraz nadzieja społeczeństwa na „lepszą Polskę” – również w zakresie życia codziennego, a tym samym większego bezpieczeństwa społecznego. Autorka wprowadziła ponadto dwie cezury wewnętrzne 1950 r. i 1956 r. Pierwszą charakteryzuje początek i kontynuacja represji wobec społeczeństwa oraz stalinizacji kraju. Drugą traktuje się jako początek tzw. krótkiej porcji wolności. Zresztą zaprzepaszczonej dość wcześnie,

bowiem już w 1957 r. Uważam, że górna cezura rozważań oraz wewnętrzne zostały dobrane ze zrozumieniem dla badanego zagadnienia. Daje to możliwość szczegółowego omówienia bezpieczeństwa społecznego naszych rodaków, nie tylko zresztą z perspektywy Zielonej Góry, w latach 1945 – 1970.

Wyżej już zasygnalizowałem, że wpływ na konstrukcję wewnętrzną recenzowanej pracy wywarły, przywołane wcześniej zagrożenia bezpieczeństwa społecznego wymienione przez Autorkę w pierwszym bardzo dobrze przygotowanym rozdziale. W pracy zaistniały zagadnienia dotyczące zatrudnienia i aktywizacji zawodowej, opieki społecznej, ochrony zdrowia, możliwości uzyskania mieszkania, opieki zdrowotnej i higieny, przestępczości, alkoholizmu, ochrony przeciwpożarowej oraz bezpieczeństwa społecznego mniejszości narodowych i etnicznych w Zielonej Górze (Niemców, Ukraińców, Romów). Habilitantka nie zagłębiła się natomiast szerzej w zagadnienia dotyczące drugiej konspiracji niepodległościowej.

Pracę wyróżnia baza źródłowa z różnej proweniencji. Autorka wykorzystała dokumentację z Archiwum Państwowego w Zielonej Górze oraz Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu. Jeśli chodzi o publicystykę, to szeroko odwoływała się do „Gazety Zielonogórskiej” z lat 1950 – 1970. Jest też zrozumiałe, że sięgnęła również po literaturę przedmiotu. Duża jej część dotyczyła zagadnień teoretycznych w zakresie bezpieczeństwa społecznego w skali ogólnopolskiej oraz regionalnej. Szeroko zwróciła ponadto uwagę na studia i artykuły traktujące o problematyce zielonogórskiej. Pragnę w tym miejscu wyróżnić kilkanaście artykułów oraz rozdziałów prac zbiorowych na temat powojennych dziejów miasta oraz jej bolączek związanych z codziennością. Warto w tym miejscu zauważyć, że Autorka, przed wydaniem recenzowanej monografii, opublikowała kilka artykułów w czasopismach i pracach zbiorowych m.in. na temat alkoholizmu wśród mieszkańców miasta (już w randze siedziby województwa, w latach 1950 – 1956), zaradności i zatrudnienia lokalnej ludności oraz ochrony zdrowia. Za niezwykle istotny traktuję również artykuł poświęcony losom ludności romskiej w latach 1945 – 1964 z uwagi na deficyt rozważań na ten temat w skali nie tylko ogólnopolskiej, ale i regionalnej. Jest to niewątpliwie cenny wkład do krajowej historiografii.

Chociaż dr Jolanta Skierska przeprowadziła kwerendę w kilkunastu przodujących krajowych czasopismach historycznych (np. „Dzieje Najnowsze”, „Przegląd Historyczny”, „Polska 1944/45 – 1989. Studia i materiały”, „Czasy Nowożytnie”, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, „Pamięć i Sprawiedliwość”, „Przegląd Zachodni” itd.), to pominęła kilka

istotnych publikacje z zakresu polityki społecznej. Mam tu na myśli przede wszystkim dorobek prof. Dariusza Jarosza, którego Autorka wprawdzie cytuje, nie mniej nie uwzględniła w rozważaniach trzech jego kluczowych prac, które powinny zaistnieć nie tylko w bibliografii, ale i przy analizie zabranego materiału. Chodzi mi o dwie monografie i jeden artykuł: *Mieszkanie się należy... Studium z peerelowskich praktyk społecznych*, Warszawa 2010; *Rzeczy, ludzie, zjawiska. Studia z historii społecznej stalinizmu w Polsce*, Warszawa 2017; *Polskie drogi do mieszkania w okresie gomułkowskim (1956-1970)*, „Polska 1944/45 – 1989. Studia i Materiały” 2010, t. 9. Skoro wspomniałem o prof. Dariuszu Jaroszu, który w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk stworzył zespół badaczy historii społecznej PRL (zwróciłem uwagę na ten aspekt zagadnienia w ankiecie „Kwartalnika Historycznego” 2021, nr 1), to jest rzeczą oczywistą, iż w recenzowanej pracy pojawili się również jego uczniowie oraz najbliżsi współpracownicy. W tej sytuacji również zauważyłem jednak luki ze szkodą dla recenzowanej monografii. Na pierwszym miejscu stawiam absencję Aleksandra Juźwika, który zajmował się tematyką losów dzieci w PRL (opublikował m.in. kilka ważnych artykułów na łamach „Polski 1944/45 – 1989. Studia i Materiały”: *Organizacja opieki nad dziećmi i młodzieżą w latach 1944 – 1950 – od prób realizacji przedwojennych rozwiązań do przejścia wzorów radzieckich*, „Polska 1944/45 – 1989. Studia i Materiały 2011, t. 10; *Zagraniczna pomoc charytatywna dla dzieci i młodzieży w Polsce w latach 1945 – 1950*, „Polska 1944/45 – 1989. Studia i Materiały 2013, t. 11) oraz Michała Jarmuza, dla którego były bliskie sprawy wyposażenia mieszkań („*Nie chcemy być nowocześni*”. *Z badań nad sposobami urządzania mieszkań w PRL*, „Polska 1944/45 – 1989. Studia i Materiały 2013, t. 11). Iwona Piwońska, na którą powołała się Autorka recenzowanej pracy, opublikowała ponadto, oprócz cytowanych w pracy publikacji, inny cenny tekst pt. *Dokwaterowanie jako temat listów do władz w latach 1945 – 1956. Komunikat z badań*, „Polska 1944/45 – 1989. Studia i Materiały” 2011, t. 10. Z grona innych współpracowników prof. Dariusza Jarosza można było również dodać kilka publikacji autorstwa: Eweliny Szpak i Krzysztofa Kosińskiego. Widzę konieczność uwzględnienia w narracji przynajmniej dwóch studiów: Eweliny Szpak, „*Kiedy pada słowo rak, ludzie zaczynają mówić szeptem*”. *Spoleczna historia raka w Polsce po 1945 roku*, „Polska 1944/45 – 1989” 2017, t. 15 i Krzysztofa Kosińskiego, *Prostytucja w PRL*, „Polska 1944/45 – 1989” 2010, t. 9. W zakresie wykorzystanej literatury przedmiotu chciałbym również zwrócić uwagę, że Autorka mogła przy opisywaniu niektórych wydarzeń skonfrontować swoje ustalenia z badaniami innych specjalistów, z dużym dorobkiem naukowym. Za przykład niech posłuży w tym miejscu marzec 1968 r., który zgodnie z jej badaniami w ogóle nie zaistniał w Zielonej Górze. Zabrakło mi w tym miejscu

odwołania się do monografii Jerzego Eislera, który jako pierwszy wśród historyków, na bazie szczegółowej kwerendy, ustalił taki sam stan rzeczy (J. Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006).

Biorąc pod uwagę temat pracy, w tym m.in. problemy patologii społecznych na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych uważam, że można było przeprowadzić dodatkowe badania w dokumentacji dwóch organizacji o charakterze kontrolnym i przy okazji represyjnym: Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (myślę tu o Delegaturze w Poznaniu) oraz Społecznej Komisji Kontroli Cen. Były one wykorzystywane do celów politycznych, m.in. walki z bogatymi chłopami (tzw. kułakami) i rzemieślnikami oraz prywatnym handlem.

Autorka w recenzowanej pracy przybliżyła czytelnikom wyjątkowo trudną, a niekiedy wręcz dramatyczną, codzienność mieszkańców Zielonej Góry w całym badanym okresie. Bez względu na opisywane zagadnienia dotyczące życia codziennego oraz chronologię był to okres permanentnych braków i piętrzących się problemów. Pragnę w tym miejscu zwrócić uwagę na najważniejsze ustalenia poczynione przez Autorkę. Po zakończeniu wojny wśród mieszkańców miasta był zauważalny na dużą skalę analfabetyzm oraz brak wykształcenia zawodowego. Oferta miejsc pracy również nie była wystarczająca i na dodatek mało atrakcyjna. Bezrobocie dotknęło przede wszystkim ludzi młodych. Sytuacja uległa poprawie na początku lat pięćdziesiątych, kiedy to Zielona Góra z siedziby powiatu została awansowana do rangi miasta wojewódzkiego. W zakresie opieki społecznej, w pierwszym powojennym okresie, warto zwrócić uwagę na działalność m.in. Domu Starców, Domu Opieki dla Dorosłych, Punktu Opieki nad Matką i Dzieckiem, Kuchni Powszechnej i Caritasu. W omawianej pracy można odnaleźć informację, że „Domy opieki stałej dla osób dorosłych nie tylko miały zapewnić byt i wsparcie starszym i schorowanym mieszkańcom miasta, lecz także stanowiły dla niektórych jedyną możliwą formę przetrwania w trudnych powojennych warunkach”. Działalność wymienionych placówek podwyższała poczucie bezpieczeństwa mieszkańców miasta i jego okolic. Bezpieczeństwo zdrowotne ludności opierało się po zakończeniu wojny na działalności trzech szpitali, z których dwa zajęła Armia Czerwona. Potem sytuacja uległa powolnej poprawie. Władzom miasta udało się pozyskać nowe budynki na potrzeby szpitala. Zagroženiem dla bezpieczeństwa zdrowotnego były natomiast choroby weneryczne oraz zakaźne (m.in. odra, koklusz, błonica, szkarlatyna, jaglica, zapalenie opon mózgowych, dur brzuszny).

Poważnym problemem dla mieszkańców Zielonej Góry był brak mieszkań oraz ich wyposażenie. Autorka podkreśliła, że jeszcze pod koniec lat czterdziestych „największy problem stanowiła zbyt mała liczba lokali mieszkalnych, a te, które nadawały się do zamieszkania, były dość często zagrzybione”. Ów deficyt mieszkań był odnotowany przez cały omawiany okres poczynając od 1945 r., skończywszy na 1970 r. Różne praktykowane wówczas zabiegi nie dały możliwości uzdrowienia sytuacji. W 1945 r. problemu „nie poprawiło nawet wysiedlenie Niemców i przejęcie budynków przez nich dotąd zajmowanych”. Sposobem na poprawę bezpieczeństwa mieszkaniowego były remonty budynków uszkodzonych. Autorka zauważyła również, że awans Zielonej Góry do rangi miasta wojewódzkiego nie zmienił sytuacji mieszkaniowej na lepsze. Wręcz przeciwnie nastąpiło nawet pogorszenie stanu rzeczy związane z napływem kadry urzędniczej, dla której „trzeba było zabezpieczyć lokale mieszkalne”. Dr Jolanta Skierska zwróciła uwagę w rozważaniach na powolny rozwój w mieście sieci wodociągowej, kanalizacyjnej oraz gazowej. Przywołała np. sytuację, że jeszcze w 1954 r., na obrzeżach miasta, ludność czerpała wodę ze strumyków.

W sprawie czynów przestępczych Autorka zaprezentowała w zestawieniach tabelarycznych skalę włamań, kradzieży i rozbojów. Gros uwagi poświęciła prostytucji. Chociaż ze szkodą dla zagadnienia pominęła, już wspomniane wyżej, obszerne pionierskie studium Krzysztofa Kosińskiego (*Prostytucja w PRL*, „Polska 1944/45 – 1989. Studia i materiały, Warszawa 2010, t. 9). W analizie uwzględniła przestępczość związaną z obecnością żołnierzy Armii Czerwonej, którzy dokonywali rozbojów, zaboru mienia oraz morderstw. Interesujący wątek dotyczy działalności konspiracyjnej, aczkolwiek w tej sprawie podkreśliła, że „o przypadkach działalności antypaństwowej, zarówno w tym, jak i w innych kolejnych rozdziałach, wspomniano tylko w zarysie, gdyż tematyka ta znajduje się w pewnym sensie na marginesie prowadzonych w ramach pracy rozważań o bezpieczeństwie społecznym. Wszelkie inicjatywy i działania postrzegane jako skierowane przeciw władzom mogły ewentualnie stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa, a w mniejszym stopniu dla społeczeństwa. Stąd też autorka pokrótce wspomina o tej problematyce, mając świadomość, iż nie wyczerpuje to całości zagadnienia”. Wprawdzie nie przekonuje mnie argumentacja habilitantki na temat niewielkiego wpływu działalność podziemia niepodległościowego na lokalną ludność, to sygnałe ujęcie tematu można mimo wszystko zaakceptować. W sprawie jej wątpliwości na temat niektórych meldunków z terenu informujących o nielegalnej działalności organizacji Armii Krajowej wytłumaczenie jest

proste. Po rozwiązaniu AK, na bazie tej organizacji, zawiązało się szereg innych struktur konspiracyjnych, jak np. Armia Krajowa Obywatelska (AKO) i Ruch Oporu Armii Krajowej (ROAK). Z tego też powodu w dokumentacji resortu bezpieczeństwa pojawiały się niekiedy komunikaty na temat „nielegalnej AK”. Zauważyłem również luki w omówieniu sytuacji politycznej, w tym działalności opozycji antykomunistycznej w Zielonej Górze, w okresie głosowania ludowego w 1946 r. i wyborów parlamentarnych w 1947 r. Sprawa dotyczy przede wszystkim działalność lokalnych struktur Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego wobec Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz działaczy socjalistycznych i narodowców. Polecam lekturę np. dwóch prac zawierających źródła z epoki: *Głosowanie ludowe z 30 czerwca 1946 r. w raportach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Wybór dokumentów*, zebrali, opracowali i wstępem opatrzyli T. Kisielewski i M. Strzelecki, Bydgoszcz 2000; *Wybory do Sejmu Ustawodawczego z dnia 19 stycznia 1947 roku*, zebrali, opracowali i wstępem opatrzyli T. Kisielewski, T. Kuczur, M. Strzelecki, Bydgoszcz 2006.

Na wysokim poziomie stoi rozdział traktujący o bezpieczeństwie higieniczno-sanitarnym Zielonej Góry. Autorka zajęła się problemem szpitalnictwa w mieście. Omówiła stan techniczny poszczególnych placówek oraz ich wyposażenie. Jeśli chodzi sytuację sanitarną, to zwróciła uwagę na grożące epidemie i choroby z uwagi na brak bieżącej wody np. w sklepach, piekarniach, masarniach itd. Wskazała na wyjątkową plagę much i szczurów, które towarzyszyły mieszkańcom miasta w życiu codziennym. Z dokumentacji wyłowiła ponadto przykłady chowu zwierząt domowych (np. drobiu, krów i trzody chlewnej) w pomieszczeniach mieszkalnych, piwnicach, na korytarzach domów oraz w ogródkach przydomowych. Dr Jolanta Skierska ustaliła, że stan higieniczno-sanitarny był dyżurnym tematem prasy zielonogórskiej w całym, badanym przez nią okresie. Konkluzja, do której doszła była wyjątkowo dramatyczna i niekorzystna dla miasta. Tytuły artykułów nie pozostawiały żadnych złudzeń: „Toniemy w śmieciach” lub „Ulice przynoszące miastu wstyd”.

Habilitantka podniosła ponadto w szerokim zakresie, problem spożycia alkoholu wśród mieszkańców Zielonej Góry. Podkreśliła, że „alkoholizm był klęską społeczną”. Przyczyny nadmiernego spożycia napojów alkoholowych dostrzegła z kilku powodów, takich jak: przeżycia wojenne naszych rodaków, poczucie braku stabilności, trudności w odnalezieniu się w nowej komunistycznej rzeczywistości oraz powszechna dostępność do alkoholu. W Zielonej Górze ten ostatni argument wzmacniały działające w mieście wytwórnie win i wódek. Sytuacji, jak wyczerpująco ustaliła Autorka, nie były w stanie uratować ani

Komitet do Walki z Alkoholizmem, ani przyzakładowe komitety przeciwalkoholowe z tablicami wywieszanymi w zakładach pracy z nazwiskami tzw. pijaków, ani izba wytrzeźwień (działająca od 1956 r.). Z badań dr Jolanty Skierskiej wynika, że alkoholizm dotknął również sporo ludzi młodych (poniżej 25 roku życia), która mieszkała np. w hotelach robotniczych.

Interesujący jest ponadto rozdział poświęcony bezpieczeństwu społecznemu mniejszości narodowych i etnicznych: niemieckiej, ukraińskiej i romskiej. Jeśli chodzi o ludność niemiecką, to sprawa dotyczyła ich deportacji na zachód w latach 1945 – 1947. Dr Jolanta Skierska wymieniła trzy etapy działalności w tym zakresie: „dzikie wysiedlenia” (czerwiec – lipiec 1945 r.), po uchwałach poczdamskich oraz zorganizowane na bazie decyzji rządu rozpoczęte w połowie 1946 r. Ukraińcy na Ziemię Lubuską zostali przesiedleni z pogranicza południowo-wschodniego w 1947 r. w ramach akcji „Wisła”. Problem dotyczył również Łemków (Autorka nie uwzględniła w narracji dorobku Małgorzaty Misiak i Anny Wilk). Romowie natomiast pojawiali się sezonowo w związku ruchem wędrowniczym, tzw. taborami. Ciekawy wątek dotyczy np. produktywizacji Romów, czyli ich aktywizacji zawodowej, zresztą kompletnie nieudanej. Władze PRL postanowiły zakończyć wędrówki Romów po całym kraju w połowie lat sześćdziesiątych zarządzając tzw. Wielki Postój.

Wymienione w pracy permanentne niedobory skutkowały frustracją mieszkańców miasta. Dość powszechne było zauważalne niezadowolenie, a niekiedy nawet wręcz sprzeciw wobec lokalnej administracji, którą mieszkańcy Zielonej Góry postrzegali jako odpowiedzialną za stan rzeczy. Autorka ustaliła również, iż niekiedy sprzeciwom towarzyszyła „szemranina”. Tym bardziej uważam, że konieczna wydaje się kwerenda w zasobach Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, która z urzędu represjonowała tych, którzy uprawiali „szeptaną propagandę”. Po zakończeniu działań wojennych wśród Polaków w całym kraju, w tym m.in. w regionie zielonogórskim, pojawiały się oczekiwania związane z wybuchem trzeciej wojny światowej. Autorce udało się odnaleźć kilka przekazów na ten temat. Zielonogórzanie wskazywali na wojennego prowodyrę w osobie Józefa Stalina. Rozpowszechniali pogłoski w formie ulotek, że „rosja” [tak w oryginale] odpowiada za biedę w Polsce. Dla niektórych z nich Bolesław Bierut i Józef Cyrankiewicz byli agentami Moskwy. Liczyli również na rychły upadek Sowietów.

Ze spraw szczegółowych rozbudowałbym problem tzw. wysiedleń przedpoczdamskich, które objęły Niemców również z Ziemi Lubuskiej (w tym z Zielonej Góry). Interesujący wątek, który można byłoby rozwinąć dotyczy np. obozu pracy przeznaczonego dla żołnierzy Wehrmachtu zlokalizowanego w Zielonej Górze przy Fabryce

Wagonów. W kwietniu 1947 r. cały obóz został przeniesiony do podobnej placówki - Obozu Pracy Warszawa (J. Kochanowski, *W polskiej niewoli. Niemieccy jeńcy wojenni w Polsce 1945 – 1950*, Warszawa 2001, s. 92). Na temat miejsca odosobnienia przeznaczonego dla ludności niemieckiej w Zielonej Górze wspomina również Witold Stankowski w monografii pt. *Obozy i inne miejsca odosobnienia dla niemieckiej ludności cywilnej w Polsce w latach 1945 – 1950*, Bydgoszcz 2002, s. 169.

W konkluzji pragnę podkreślić, że praca dr Jolanty Skierskiej pt. *Bezpieczeństwo społeczne mieszkańców Zielonej Góry w latach 1945 – 1970* jest moim zdaniem osiągnięciem naukowym, które bez cienia wątpliwości spełnia wymogi rozprawy aspirującej do uzyskania habilitacji.

Z recenzyjnego obowiązku pragnę również zwrócić uwagę, że habilitantka legitymuje się cennym dorobkiem naukowym z zakresu historii nowożytnej. Wynika to, z jej rozprawy doktorskiej pt. *Ludność Zielonej Góry w latach 1652 – 1776 w świetle ksiąg metrykalnych*. Na ten temat Jolanta Skierska podkreśliła: „Bazując na informacjach zawartych w zielonogórskich metrykach parafialnych zajmowałam się także zagadnieniem dotyczącym struktury społeczno-zawodowej mieszkańców Zielonej Góry w XVIII wieku”. Z kolei w zakresie badań demograficznych na bazie dokumentacji z Urzędu Stanu Cywilnego miast Otyń i Czerwieńsk przygotowała studium pt. *Rodzina małego miasta końca XIX wieku na przykładzie Otynia*. Aktualnie bliska jej zainteresowaniom jest tematyka aktywności społecznej i zawodowej kobiet po 1945 r. Z tego zakresu zajmuje się m.in. wizerunkiem kobiety na łamach prasy lokalnej lat pięćdziesiątych XX w.

Habilitantka uczestniczyła aktywnie w projektach międzynarodowych w ramach współpracy Uniwersytetu Zielonogórskiego i Brandenburgische Technische Universität Cottbus-Senftenberg. Jako namacalny wynik tej działalności opublikowała m.in. artykuł pt. *Uprzemysłowienie a zmiany w krajobrazie kulturowym w Czerwieńsku i Otyniu na przełomie XIX i XX w.* Tekst ukazał się w pracy zbiorowej pt. *Zielona Góra – Chociebuż. Społeczeństwo, rozwój przemysłowy, kultura*, Zielona Góra 2013. Następnie była członkiem zespołu badawczego realizującego międzynarodowy projekt pt. *Dolne Łużyce i południowa część województwa lubuskiego. Krajobraz kulturowy centrum Europy*. Efekty swoich badań (dotyczących Zielonej Góry) wydała drukiem w publikacjach niemieckojęzycznych w 2016 r. W wymiarze krajowym współpracuje z Oddziałem w Poznaniu Instytutu Pamięci Narodowej. Zajmuje się tematyką bezpieczeństwa społecznego. Ponadto jest członkiem Polskiego

Towarzystwa Historycznego oraz Sekcji Demografii Historycznej Komitetu Nauk Demograficznych Polskiej Akademii Nauk.

Dr Jolanta Skierska uczestniczyła w 19 konferencjach naukowych. Większość referatów wygłosiła podczas konferencji zlokalizowanych w Zielonej Górze, aczkolwiek uczestniczyła ponadto w naukowych dyskursach w Lesznie, Poznaniu, Szczecinie, Warszawie i Wrocławiu. W 2009 r. wygłosiła referat na konferencji w Brandenburgische Technische Universität Cottbus-Senftenberg.

Jeśli chodzi o działalność dydaktyczną, to prowadzi wykłady na Wydziałach Ekonomii i Zarządzania oraz Bezpieczeństwa Narodowego Uniwersytetu Zielonogórskiego (przedmioty: Historia bezpieczeństwa, Historia gospodarcza, Historia najnowsza Polski, Historia społeczna Polski, Historia techniki, Konflikty społeczne w Polsce w drugiej połowie XX w., Dzieje cywilizacji europejskiej, Proseminarium i seminarium licencjackie). Była promotorem 28 prac licencjackich oraz recenzentem 103 prac licencjackich i 181 prac magisterskich. Z przedłożonej dokumentacji wynika również, że współorganizowała na uczelni kilka konferencji naukowych oraz współredagowała kilka prac zbiorowych.

W konkluzji pragnę podkreślić, że dorobek naukowy (w tym tytułowa monografia) dr Jolanty Skierskiej, jej współpraca międzynarodowa oraz działalność popularno-naukowa i dydaktyczna upoważniają ją do ubiegania się o stopień naukowy doktora habilitowanego w zakresie nauk humanistycznych w dyscyplinie historia. Popieram jej wniosek w tym zakresie.

Tadeusz Wolsza

